

Przedpłata:

Pocztą rocz. 5, pr. 2.50, kw. 1.25. W Radomiu: bez odnosz. rocz. 4, pr. 2, kw. 1. Przedpłata przyjmuje Wydawnictwo i Księgarnie.

GAZETA RADOMSKA

wychodzi w Środy i Soboty.

Ogłoszenia

Przyjmuje Wydawnictwo „Gazety Radomskiej” po cenach stałych a w Warszawie domy ogłoszeń. Ogłoszenia tylko po polsku.

Wydawnictwo „Gazety Radomskiej” ul. Lubelska, dom W-go Grodzkiego N. 136, otwarte codziennie prócz świąt od godz. 10 rano do 3-tej po poł.

P. o. redaktora, adw. przys. J. Gacki, w sprawach ważnych „Gazety,” przyjmuje codziennie od 5—6 po poł., ul. Sporna, dom Blicha (Baumingera).

Dzisiaj 14 Sierpnia: Euzebiusza Papieża.

Rękopisy nie zwracają się.

Wsch. słońca o godz. 4 m. 43. Zach. o godz. 7 m. 42

APTEKA K. WENDY

Istniejąca od czasów Elektorów Saskich 45 Krak.-Przedmieście w Warszawie.

Wszelkie najnowsze środki lekarskie, wina lekarskie, wody mineralne.
Wysyłka pocztą za zaliczeniem.

1—12

Akcyza

Rozkład okręgów i rewirów, wprowadzony od 1 lipca 1897 roku w zarządzie dochodów akcyzowych gubernii Radomskiej.

Gubernia Radomska posiada 2-a okręgi akcyzne z następującymi podziałami:

Okręg V. Kancelarya okręgu w mieście Opatowie. W skład 5-go okręgu wchodzi: powiaty Opatowski i Sandomierski i powiat Iłżecki oprócz czterech gmin: Iłża, Krzyżanowice, Miechów i Ciepłówek, zaliczonych do okręgu VI. Okręg V dzieli się na 5 rewirów:

Rewir 1-y. Pomocnik nadzorca w mieście Opatowie. Miasto Opatów; osady: Łagów, Waśniów, Iwaniska; II gmin powiatu Opatowskiego: Opatów, Łagów, Iwaniska, Waśniów, Grzegorzewice, Boksycze, Sadowie, Piorków, Baćkowiec, Modliborzyce i powiatu Sandomierskiego gmina Lipnik. W rewirze znajdują się: skarbowy magazyn spirytusu № 5 w m. Opatowie. Gorzelnie: Waworków, Chocimów i Grocholice.

Rewir 2-gi. Pomocnik nadzorca w osadzie Ćmielów. Miasto Ostrowiec; osady: Ćmielów, Wąchock, Kunów, Glińiany, Denków, Wierzbuk; 14 gmin: Częstocice, Bodzechów, Ćmielów, Ruda-Kościelna, Julianów i Kunów powiatu Opatowskiego; Skarżysko, Mirzec, Bliżyn, Lubania, Wielkowieś, Tarczek, Rzepin i Wierzbuk powiatu Iłżeckiego. Gorzelnie: Ruda Kościelna, Brzozowa i Wyszmontów.

Rewir 3-ci. Pomocnik nadzorca w osadzie Lipsko. Osady: Lipsko, Tarłów Siemno, Grabowiec i Solec; 11-cie gmin powiatu Iłżeckiego: Lipsko, Choteża, Ciszycza-Górna, Wierchowiska, Dziurków, Łaziska, Pawłowice, Petkowiec, Rzecznów, Siemno i Solec. Gorzelnie: Boiska i Siemno-wola.

Rewir 4-ty. Pomocnik nadzorca w m. Staszowie. Miasto Staszów; osady: Polaniec, Bogorya, Osiek, Raków i gmin 10: Rembów, Gąsice, Malkowice, powiatu opatowskiego; Wiśniowa, Rytwiany, Polaniec, Tursko, Łonów, Górki i Osiek powiatu Sandomierskiego. Gorzelnie: Ulanowice i Konary.

Rewir 5-ty. Pomocnik nadzorca w m. Sandomierzu. Miasto Sandomierz; osady: Ożarów, Lasocin, Zawichost, Klimontów, Koprzywnica; gmin 11-cie: Ożarów, Lasocin, Czyżów-szlachecki, Wojciechówce, powiatu Opatowskiego: Dwikozy, Wilczyce, Obrazów, Samborzec, Klimontów, Zawichost, Koprzywnica. Gorzelnie: Ossolin i Julianów. Browar w Sandomierzu. Komory: Sandomierz i Zawichost.

Okręg VI. Kancelarya okręgu w m. Radomiu. W skład 6-go okręgu wchodzi: powiaty: Radomski, Kozienicki, Opoczyński, Konecki, i 4-ry gminy powiatu Iłżeckiego: Iłża, Krzyżanowice, Miechów i Ciepłówek. Okręg VI dzieli się 6 rewirów:

Rewir 1-szy. Pomocnik nadzorca w m. Radomiu. Miasto Radom; osady: Klwów, Skrzyńsko, Wyśmierzyce, Białobrzegi, Przytyk, Wolanów i gmin 12: Radzanów, Potworów, Białobrzegi, Bło-

tnica, Przytyk, Zakrzew. Wolanów, Wierlogóra, Wieniawa powiatu Radomskiego; Kłwów, Rusinów, Skrzyńsko pow. Opoczyńskiego. Skarbowy magazyn spirytusu № 4 w m. Radomiu. Gorzelnie: Kłwów, Wieniawa, Komorów. Browary w Radomiu: Zabiełły, Keplera i Saskiego. Miodosytnia w Radomiu: Michalskiego.

Rewir 2-gi. Pomocnik nadzorca w m. Radomiu. Miasto Szydłowiec. Osady: Jastrząb, Skaryszów, Wierzbica, Kazanów i Iłża; i gmin 13: Orońsk, Rogów, Wierzbica, Zalesie, Kowala-Stempocina, Gembarzów i Skaryszów powiatu Radomskiego; Szydłowiec, Bliżyn i Chlewicka powiatu Koneckiego; Iłża, Krzyżanowice, Miechów powiatu Iłżeckiego. Gorzelnie: Maków, Pakosław i Prędocin. Browary: Szydłowiec i Skaryszów.

Rewir 3-ci. Pomocnik nadzorca w m. Radomiu. Osady: Jedlińsk, Janowiec, Zwoleń i Ciepłówek; gmin 13: Radom, Gzowiec, Kozłów, Jedlińsk i Kuczki powiatu Radomskiego; Susko-wola, Policzna, Góra-paławska, Oblasy, Grabów na Wiśle, Zwoleń i Tezów powiatu Kozienickiego; Ciepłówek pow. Iłżeckiego. Gorzelnie: Stryków, Grabów nad Wisłą i Przytyk. Browary: Oświecim, Czekałów i Starostwo Zwoleń. Miodosytnia Zwoleń.

Rewir 4-ty. Pomocnik nadzorca w m. Kozienice. Miasto Kozienice; osady: Maguszew, Ryczewo, Głowaczów, Sieciechów, Gniewoszew, Granica; i gmin 14: Stromiec powiatu Radomskiego, Brzezica, Grabów nad Pilicą, Trzebień, Marympol, Bobrowniki, Brzusa, Jedlińsk, Swierżogóra, Kozienice, Sieciechów,

Gniewoszew, Roznizew i Sarnów. Gorzelnie: Mniszew. Browary: Kozienice i Błonie Łozowieckie;

Rewir 5-ty. Pomocnik nadzorca w m. Opoczno. Miasto Opoczno; osady: Odrywół, Drzewica, Gielniów, Żarnów, Białaczew, i gmin 17: Owczary, Janków Unewel, Topolice, Stążno, Niewierszyn, Radonia, Wielko-wola, Zajaczków, Opoczno, Ossa, Drzewica, Studzianna, Goździków, Białaczów, Kuniecki i Krzecznów, powiatu Opoczyńskiego. Gorzelnie: Rożenek, Sławno i Wąglany. Browary: Opoczno i Żarnów. Miodosytnia w Opocznie.

Rewir 6-ty. Pomocnik nadzorca w m. Końskie. Miasto: Końskie i Przedborz; Osady: Radoszyce, Gowarczów i Przysucha; gmin 18: Czeremo, Góry-mokre, Ruda Maleniecka, Tianów, Dobromierz, Miedzerza, Duraczów, Grodzisko, Gowarczów, Końskie, Skotniki, Przedbórz, Radoszyce, Borkowice, i Niekłan powiatu Koneckiego; Przysucha, Sworzyce i Machory powiatu Opoczyńskiego. Gorzelnie: Dobrowierz i Skape. Browary: Radoszyce i Przedbórz.

Z ksiąg ducha.

INWOKACJE.

Uderzam w ciebie, duchu mój,
Jak Mojżesz w głaz!
Uderzam w ciebie, duchu mój,
Niech żywy prawdy twój-j źródł
Wytrysnie wraz!

117)

OSTATNI RZYMIANIE

POWIEŚĆ

Z CZASÓW TEODOZYUSZA WIELKIEGO

przez

Teodora Jeske-Choińskiego.

(Dalszy ciąg).

Gniew obrażonego króla odzywał się już ponurym głosem tub rzymskich i rogów frankońskich. Pustymi ulicami pędzili trębaczowie wzywając żołnierza do obozu.

W domach chrześcijan polecali naczelnicy rodzin troski swoje miłosierdziu Boga Ukrzyżowanego. Arbogast nie sprzyjał nowej wierze. Z chwilą, gdy on zasiadł na tronie, zejść ze sztandarów monogramy Chrystusa. A wojsko okrzyknie jego imperatorem. Nie było w Wiedniu nikogo, kto by o tem wątpił.

I cicho było w mieście, jak w katakumbach pierwszych chrześcijan. W pałacach możnych i w lepiankach ubogich skarżyły się zawiedzione nadzieje. Wyznawcy Chrystusowi spodziewali się, że syn Justyny zdusi ostatecznie upiorapogańskiego. Runął gmach, zbudowany na gorliwości Walentyniana.

Tylko w gosp. dzie pod „Czerwonym jelonem,” w której miesza-

kał dotąd Kajusz Juliusz z Gale-ryuszem nie smuciło się ani jedno serce. Służba patrycyuszów rzymskich weseliła się, jak na godach.

Kiedy niewolnik stanął przed Juliuszem z upragnioną nowiną, podziękował mu pan kiesą pełną złota i rzekł:

— Niech gospodarz otworzy dla was swoją piwnicę. Radujcie się, albowiem dzień dzisiejszy zapisze historia Rzymu złotymi głoskami.

A wróciwszy się do Galeryusza, mówił:

— Nasi bogowie jeszcze nie umarli. Oni żyją i czuwają nad swoją świętą stolicą. Zwycięstwo!

Nieposłuszeństwo Arbogasta było rzeczywiście wygraną zwolenników dawnego porządku. Naczelnik wódz, który znieważał w obliczu całego dworu imperatora, nie mógł się już cofnąć z drogi pochyłej. Czy chciał, czy nie chciał, musiał się stoczyć w objęciu nieprzyjaciół rządu chrześcijańskiego. Nie miał innego wyjścia, oprócz jawnego buntu. Nawet u Teodozyusza, chociaż mu starszy imperator sprzyjał, nie znalazłaby jego bezwzględna dumna ucha pobłażliwego.

Pęk łańcuchów wzajemnych zobowiązań, łączący króla Franków z Wiedniem i Konstantynopolem. Rzym był odtąd naturalnym sprzymierzeńcem Arbogasta, zaś on stał się z konieczności jego tar-

— Sto białych jałowic posła kapłanom Hermesa — obiecywał Juliusz — on to bowiem dał mi słom moim przebiegłość, a językowi giętkość. Gdyby nie twoja niezręczność, moglibyśmy wrócić do Rzymu. Nie jesteśmy już w Wiedniu potrzebni. Resztę zrobi za nas dzielność żołnierska Arbogasta.

— Któż mógł przypuszczać, że sam Fabryusz zagrozi mi drogę do kryjówki kapłanki? — bronił się Galeryusz.

— Dobry dowódca powinien być na wszystko przygotowany. Lecz nie mówmy już o twojej niedanej wyprawie. Będziesz na przyszłość ostrożniejszym — odparł Juliusz.

— Zawiesiłbym w kaplicy Jowisza na Kapitolu szczerozłote votum, gdybym mógł spotkać jeszcze raz Fabryusza. Sromotna porażka drwi ze mnie w snach nocnych.

— Zemstę odłoż na później, a teraz myśl nad sposobami wydobycia Fausty Auzonii ze szponów Fabryusza, bez kapłanki bowiem nie możemy wrócić do Rzymu.

— Nie domyślam się nawet, dokąd się wojewoda udał z Faustą Auzonią — rzekł Galeryusz. — Wiem tylko, że oddalił się w stronę Cemenelum, ale z Julią Augustą łączy się tyle dróg, iż mógł gdziekolwiek zboczyć.

— Ślady rabusia wytopiają

szpiegi Arbogasta. Trzeba się odwołać do pomocy króla, aby Fabryusz nie miał czasu przepaść w lasach allemańskich.

Juliusz udał się sam do stajni i kazał zaprzadzić do rydwana.

Kiedy senatorowie siadali na wóz, mijał gospodę Rikomer, setnik domowników. Był konno. Ujrawszy Rzymian, zatrzymał się, jakby się chciał cofnąć. Namyślił się jednak, bo zbliżył się z uprzejmem pozdrowieniem.

— Pamiętam — zagadnął go Juliusz — iż żyłeś kiedyś z Fabryuszem w ścisłej przyjaźni. Czy nie masz wiadomości od wojewody Italii?

Setnik pochylił głowę i poprawiał coś przy cuglach.

— Z Rzymu nie miałem dawno kuryera — odparł głosem niepewnym.

Uważnie spojrzał Juliusz na niego, lecz Rikomer odwrócił twarz, przypatrując się szyldowi gospody tak pilnie, jakby go po raz pierwszy widział.

— I nie wiesz, że Fabryusz uciekł z Rzymu? — badał Juliusz.

— Fabryusz... uciekł z Rzymu? — mówił Rikomer pozornie zdziwiony.

Wzruszył ramionami.

— Nic o tem nie wiem. Czyby się dopuścił jakiego czynu karygodnego? — pytał.

Niesmaczny uśmiech przewinął się po ustach Juliusza.

(D. c. n.)

Bądź mi jawnie odkryty,
Niech widzę przez błękity,
Niech widzę przez oświecenie,
Przez mroki i świtanie,
Twój seraficzny lot...
Błyszni—jak grom,
Zachucz—jak grzmot,
Rozwiedź skrzydła tężowe
Nad zadumaną głową,
Zorrom podobne dwomi!
Na przestrzeni i na czas,
Niech tryśnie jasny zdrój...
Uderzam w ciebie ducha mój,
Jak Mojżesz w głąb!
Uderzam w ciebie, serce me,
Jak krzemień w stal!
Uderza w ciebie, serce me,
Ty się w rubinu zbliżnij skre,
I ogniem pal!
Bądź mi z pęt swych rozkute,
A nektar i cykuta,
I rozkosz i cierpienie,
Po równej szacuj cenie,
U równych odważ szal!
W płomieni i skry
Zwiej ból i żal!
W pióropusze się złote
Wyrzuci, nad twą tęsknotę,
Nad żądze twoje i sny,
Nad czasów cment,
W nieskończoności dal...
Uderzam w ciebie, serce me,
Jak krzemień w stal!
Uderzam w ciebie, życie ty,
Jak wichur w bór!
I strząsam śmiech, i strząsam łzy
Z rozpiętych piór!
Targam ułudne przedzie,
Błaski i twe nędze,
Sfinkska łono kamienne,
Sfinkska oczy bezsenne,
W nagości ich oglądać mam,
Mogilnych den,
Żywota bram,
Jawę i sen
Oglądać mam...
Z dna tajemnicy,
Szarpnąć kotwicy,
Zarytej w cichą czasów głąb...
Dom bólu i lamentu,
Przejrzeć od fundamentu,
Aż po tragiczny zrab...
Więc strząsam śmiech i strząsam łzy,
Z rozpiętych piór
I jako wichur w bór,
Uderzam w ciebie, życie ty!
Marya Konopicka.

Prasa warszawska.

Serya druga.

III.

Tanie dzienniki: „Kurier Poranny“ i „Dziennik dla wszystkich.“

(Dokończenie).

Istniejący rok 15-ty „Dziennik dla wszystkich“ poważniejszą, solidniejszą ma treść, a sprawom prowincji poświęca bodaj że tyleż miejsca, co i interesom Warszawy. Jest to pismo szczerze chrześcijańskie, z tendencją wyraźnie asemityczną.

Powstało drogą naturalnego rozwoju z pierwiastkowo istniejącego pisma codziennego anonowego. Twórcą jego i kierownikiem, był i jest oddany duszą całą „Dziennikowi“ Henryk Perzyński, długoletni, dobrze zasłużony pracownik dziennikarstwa naszego (nawiasem mówiąc mający coś wspólnego z Radomiem, gdyż w nim ukończył gimnazjum). „Niwa“, podając sylwetkę Perzyńskiego, jako redaktora „Dziennika“, streszcza jego charakterystykę w dwóch wyrazach: „dobry człowiek.“ Dobroć ta—zdaniem „Niwy“—bywa niekiedy wadą, wtedy mianowicie, gdy redaktor, jako człowiek „dobry“, nie może się zdobyć na stanowczość, wahając się, czy ma coś skarci, wytknąć jakiś błąd, lub wadę. Niepodobna nie zgodzić się z „Niwą“ w tym razie, w istocie—niekiedy (dość rzadko z resztą), można się spotkać w „Dzienniku“ ze zdaniami, jakby inspirowanymi przez kogoś, że wspomniemy tylko wyjątkowe zapatrywania się „Dziennika“ na sprawę orkiestry symfonicznej warszawskiej i namawianie do zakładania czytelni składkowych, a nie bezpłatnych, które, jakoby wymagają większych zasobów i napotykać na wiele niezwalczonych prawie trudności.

Usterki jednak „Dziennika“ znikają wobec jego niezaprzeczonych

zalet. Pisany językiem czystym, przystępnym dla każdego, choć malowniczym gdy trzeba, ożywiony ideami chrześcijańskimi, krzewiący potrzebę samopomocy, jeden z promotorów (wraz z „Zorzą“, i „Rola“) zakładania sklepów chrześcijańskich na prowincyi, żywotny, ożywiony a treściwy, istotnie powinien się znaleźć w ręku wszystkich, poczynając od tych, którzy, nauczycielski się czytając, nie chcą być ciemnymi i pragną wiedzieć co się w świecie dzieje. Ostatnimi czasy znakomicie ożywiły „Dziennik“ świeżo wprowadzone „Uwagi i spostrzeżenia“, streszczające w sobie poglądy redakcyi na kwestye, będące na porządku dziennym. I w felietonie, który dawniej hołdował wybujałej i nie liczącej z tendencjami pisma, sensacyjności, daje się zauważyć zwrot na lepsze: zamiast romansów zagranicznych fabrykantów, królują tu oryginalne powieści historyczne i obyczajowe, bardzo odpowiednio wybrane z dawnych pism ś. p. Antoniego Wieniarskiego. A może też z czasem znajdą się i nowe, młode, a utalentowane siły oryginalne, współczesne?.. Wraz z Wieniarskim honory domu godnie spełnia w odcinku znakomity pisarz Węgierski Jokay, występujący tu ze swoją „Wolą Bożą“.

Działy stałe „Dziennika“ noszą tytuły: „Z horyzontów politycznych“, „Kronika bieżąca“, „Z kraju“, „Z różnych stron“, „Z prasy polskiej“, „Z prasy ruskiej i in. Kronikę bieżącą urozmaica niekiedy udatny wierszyk humorystyczny—satyryczny. Dział sprawozdań teatralnych ma doskonałego referenta w osobie bardzo sumiennego i bezstronnego, zdolnego dziennikarza p. Śliwowskiego. Przy końcu numeru, na uwieśnienie dzieła, podają się zazwyczaj artykuły wielkiej pożyteczności, starannie dobrane, w rodzaju np. takich, jak: „O charakterze“ Smilesa, oraz innych prac tego autora, „Jak używać życia“ Lubocka, jak wreszcie obecnie drukujący się p. t. „Bohaterowie pracy“. Od czasu do czasu, miejsce tych poważnych artykułów zajmują anegdotyczne, jak np. „Konie historyczne“ i t. p.

„Dziennik dla wszystkich“, podobnie, jak Wiek, wydaje „Kalendarz dla wszystkich“, odznaczający się tanią ceną i obfitością doborowego tekstu.

Z wydawnictw „Dziennika“ podnieść należy z uznaniem istotnie praktyczną podręczną Encyklopedję (w 1-m tomie); nie możemy za to pochwalić pomysłu wydawnictw dzieł Dumasa ojca. Problematyczna zasługa ułatwienia poznania masom pewnych (przeinaczonych zresztą) faktów z historii Francji, ginie wobec szkody moralnej, jaką mogą odnieść mniej rozwinięci czytelnicy z napaści autora na duchowieństwo katolickie, z apoteozowania przez niego samobójstwa (vide: „Mohikanowie Paryczy“) i t. p.

* *

Wiadomości bieżące.

Srebrne ruble. „Warsz. Dn.“ donosi, że w obiegu ukazały się fałszywe ruble srebrne. Moneta ta jest dość grubo podrobiona podług wzoru starych rubli zeszłego stulecia, a głównie 1777 r.

Z miasta.

Na pomnik Mickiewicza. Złożone w redakcyi naszej po zamknięciu listy składek rs. 123 kop. 36 na pomnik Mickiewicza, odesłaliśmy komitetowi budowy pomnika do Warszawy za przekazem domu bankowego p. M. Goldhara w Radomiu. Razem z sumą wysłaną komitetowi poprzednio, „Gazeta

Radomska“ zebrała na pomnik Mickiewicza ogółem 1,757 rs. 21 kop. Składek na pomnik nie przyjmujemy już od 28 lipca r. b. Komitetowi odesłaliśmy wszystko co zebraliśmy na cel ten wzniosły.

Budżet m. Radomia na r. 1897, zatwierdzony przez ministerium spraw wewnętrznych.

I. Wydatki: 1) Na utrzymanie magistratu, pensję urzędników i niższej służby miejskiej, kontyngens na utrzymanie policyi, straży ogniowej, wsparcia skarbowi państwa na utrzymanie miejscowych i centralnych władz, na utrzymanie pary koni miejskich i najem lokali dla sądu pokoju 21787 rub. 62 k. 2) Opłata podatków z nieruchomości miejskich i utrzymanie aresztu policyjnego 624 rub. 78 1/2 k. 3) Na utrzymanie i reperacyę budynków miejskich, kanałów, bruków, mostów, studni, ogrodów publicznych, zegarów miejskich na wieżach ratusza i kościoła św. Katarzyny, uluminacyę budynków miejskich w dni galowe, oświetlenie miasta i oświetlenie latarni miejskich 9029 rub. 44 k. 4) Na utrzymanie szkół miejskich i miejscowych zakładów dobroczynnych 4901 rub. 80 1/2 k. 5) Na zwiększenie kapitału miejskiego na lokacyi w banku 7783 rub. 24 1/2 k. 6) Na drobne i nieprzewidziane w ciągu roku wydatki 1063 rub. 15 k. i 7) Wydatki jednorazowe: na reperacyę budynków miejskich: odwachu, stajni „Mlecznej“, i kościółka na Starem Mieście 1200 rub. 69 k., na sprawienie nowych mebli dla kwatery policmajstra i jego kancelaryi 344 rub., na zaspokojenie wydatków z powodu uroczystości koronacyjnej w zeszłym roku 3750 rub., za sporządzenie planu nowej części m. Radomia, powstałej z przyłączonych wsi Dzieszkowa, Glinie i Maryackie 500 rub., na wybrukowanie części Wierzbickiej drogi na miejskiem terytorium 1073 rub. 70 k., na ustawienie nowego żelaznego ogrodzenia około skweru w Starym Rynku 2354 rub. 16 kop., na reperacyę starych studni miejskich i wybudowanie nowej wierconej w Rynku 5262 rub. 14 kop., na postawienie 90 nowych słupów latarniowych 2500 rub., na przeprowadzenie i wybrukowanie nowej ulicy przez plac Bekermana 6242 rub. 22 kop., na reperacyę mostu położonego na kanale na ulicy Mlecznej 199 rub. 88 kop. i na ułożenie nowych chodników około skweru przed więzieniem 335 rub. 58 kop., razem 23762 rub. 37 k. Ogół wydatków stanowi sumę 68952 rub. 41 1/2 k.

II. Dochody 1) Z dzierżaw nieruchomości miejskich: placów, ogrodów, gruntów, domów, folwarku Koniówka, z cięcia w lesie miejskim; z jatek, szlachtuza i procentów od kapitałów lokowanych w banku 20616 rub. 98 1/2 k. 2) Z dodatkowego podymnego funduszu i obowiązkowej składki od obywateli na oświetlenie latarni miejskich 14455 rub. 63 k. 3) Z kamienic od przemysłowców i z patentów na prawo otwierania szynków 8570 rub. 78 k. 4) Z dzierżawy rogatkowego, taryfowego mostu na Mlecznej, z zagranicznych paszportów i paszportów wydanych do gubernii Cesarstwa i zakładów rejentalnych 17644 rub. 85 k. 5) Subsydyum od innych miast na zaspokojenie części wydatku, ponoszonego przez kasę m. Radomia

na najem lokali dla dodatkowego sędziego pokoju i zjazdu sędziów pokoju 719 rub., 6) Dochody drobne i wypadkowe 501 rub. 33 k. 7) Z kapitału miejskiego na zaspokojenie tej części jednorazowych wydatków, która nie będzie pokryta zwyczajnymi dochodami miasta 6443 rub. 84 k. Ogół dochodu wynosi 68952 rub. 41 1/2 kop.

Wystawa ogrodnicza. Roboty około urzędu wystawy rozpoczęły się w cyrku z końcem przyszedłego tygodnia. Podczas trwania wystawy grywać ma orkiestra warszawska pod dyrekcją p. Konopska.

Ważne. Celem zabezpieczenia mieszkańców miasta od spożywania mięsa wątpliwej wartości pod względem zdrowotnym, wprowadzono w bydłobójni miejskiej, oprócz ogledzin bydła przeznaczonego na rzeź, stemplowanie mięsa. Po zabiciu i zdjęciu skóry ze sztuk zdrowych, pieczętuje się farbą niebieską całą sztukę tak gęsto, że każdy większy kawałek posiada, jeśli nie całą, to przynajmniej część pieczęci. Pieczęć ta (o barwie niebieskiej) oznacza, że mięso pochodzi z zupełnie zdrowego bydła. Mięso stemplowane sprzedaje się wyłącznie w jatkach miejskich.

Tow. Dobroczynności już otrzymało rs. 5,000 od komitetu domów zarobkowych w Petersburgu, jako pożyczkę zwrotną. Suma ta użyta będzie na dokończenie domu zarobkowego w Radomiu.

„Marywil.“ Fabryka wyrobów ceramicznych p. n. „Marywil“ powiększa z każdym dniem zakres swej działalności. Robotnicy pracują dniem i nocą, a często i w święta. W nocy fabryka oświetlona jest elektrycznością.

Głos publiczny. Nikt nie ma pojęcia, jak po barbarzyńsku obchodzi się ze zwierzętami czyszciciel miejski. W dniu 14 z. m. trzech członków warszawskiego Towarzystwa opieki nad zwierzętami udało się do Żakowic, aby zobać i przekonać się, jak są trzymane psy, łapane w mieście. Cóż się okazało? Oto w ciasnej budzie, z którą psi oprawcy jeżdżą po mieście, siedziało 11 psów, a w tej liczbie suka od dzieci. Psy te od rana do godz. 8-jej wieczór nie literalnie nie jadły, a nawet wody nie dostały, co rozumie się, przy upale, lub też zimie na mrozie, zabójczo wpływa na zwierzęta. Na domiar złego wszystkie psy siedzą razem, co powinno być wzbronione; niektóre psy mogą być nie zdrowe, a nawet z początkami wścieklizny. Nie codziennie czyszciciel łapie psy w mieście, jak sam powiedział, łapane zaś trzyma w tej samej budzie przez parę dni o głodzie i bez wody dotąd, aż je zabije. Jest to w wysokim stopniu znęcanie się nad biednymi stworzeniami. O ile nam wiadomo, psy muszą być łapane w mieście przez czyszciciela, ale psy bezdomne, t. j. nie mające właściciela i blakające się po ulicach. Tymczasem dzieje się przeciwnie. Taki pan czyszciciel nie bierze rzeczywiście psów bezdomnych, bo tych jest bardzo mało, lecz poluje za psami, za które wie, że dostanie za każdego 30 kop. wykupu. Tenże pan otacza się kilkoma łobuzami, którzy wypędzają psy z podwórzy domów, przed bramą zaś na chodniku stoi oprawca ze stryczkiem i 30 kop. już gotowe. Był naprzykład wypadek przed paru dniami, że piesek pokojowy

siedział w otwartym lufiku, o-
prawca, idąc chodnikiem, czego
mu nie wolno, zaczyna drażnić
psia i łapie go, aby wyludzić
30 kop. Czyściciel jest do łapa-
nia psów, a nie od łapania pieni-
ędzy, a tymczasem dzieje się prze-
ciwnie. Jeżeli biedne psisko do-
stanie się do niewoli, to o głodzie
i bez wody na upale lub mrozie,
musi wyczekać w budzie śmierci,
w licznej towarzystwie takich
samych biedaków.

Opiekun nad zwierzętami.

Ładny ptaszek. We środę ubie-
glą policja odszukała kryjówkę
znanego rzezimieszka Przyłbie-
nia, tego samego, co usiłował o-
kraść kasę kolejową i kasę prze-
mysłowców. Ptaszek ten, urządził
sobie legowisko w Nowym ogro-
dzie, na poddaszu miejsca ustępo-
wego. W legowisku tem znale-
ziono mnóstwo kluczy, wytry-
chów, narzędzi do wyłamywania
drzwi i rozbijania kas, pół pała-
sza strażnika, parę flaszek wódki
i wiele innych ciekawych przed-
miotów. Ptaszka osadzono w klat-
ce... policyjnej.

Z okolicy.

+ Z Opatowa. (Kor. „Gaz.
Rad.“) Okolica nasza utraciła
zaczyna człowieka i dobrego oby-
watela ś. p. Józefa Kobylińskiego,
właściciela Waworkowa, który zmarł
w Lipowej u dzieci swych, Aleksan-
drow Prusaków. Bardzo licznie zebra-
ni współobywatele, oddali ostatnią po-
sługę ś. p. Józefowi Kobylińskiemu.
Niech odpoczywa w pokoju!

Z Borkowic. Organ w kościele
miejscowym tak jest zniszczony, że
zupełnie niezdolny do użycia i za-
miast podnosi ducha, uprzedmiat
modlitwę, przeszkadza wprost w mo-
dlitwie fałszywymi głosami pisze-
łek i klekotaniem popsutych klawiszy
a przytem niema śpiewu należycie
zorganizowanego. Chociaż oświata
nieświeżnie tu stoi, bo gdzie miała
być szkoła, tam rozsiadł się handlarz
i rośnie w pierze, to jednak wśród pie-
ciu blisko tysięcy ludności napewno
możnaby znaleźć kilkanaście lub na-
wet kiladziesiąt osób zdolnych, a chę-
tnych—i wyuczyć ich śpiewu. Na
chórze widziałem parę numerów
„Śpiewu Kościelnego“, ztąd uważam,
że organista zna się na swoim fachu;
książki gesto widać w ręku modła-
jących się, a przy śpiewaniu pieśni
zwyyczajnej zauważyłem silne głosy
męskie i żeńskie, choć fałszywe bo
nie wyćwiczone. Otóż zdaje mi się,
iż zorganizowanie chóru przysłoby
nie trudno. Toć nie dawno, rzadko w
której parafii wiejskiej śpiewano pod-
czas nabożeństwa, a jednak kiedy ks.
biskup Sołtewicz rozesał proboszczom
polecenie organizowania śpiewu,
wnet tu i owdzie wzięto się do rzeczy
i przy pomocy Bożej sprawa poszła
naprzód. Choć w niektórych para-
fiach śpiewają tylko msze i pieśni
zwyčajne, i to jeszcze bez nut, to
jednak śpiew ten miłe czyni wrażenie
i chwałę Bożą podnosi. Z serca
radziłbym, komu należy, organiza-
cję śpiewu w kościele Borkowickim,
bo śpiew dobry—to jedna z najpięk-
niejszych ozdób Kościoła. Prawda,
że trzeba tu sporo pracy, że początki
trudne, ale wszak każda uczciwa pra-
ca nie zostanie bez nagrody. Oby
Bóg dał, żebym niezadługo mógł po-
chwalić parafian Borkowickich, za-
miast im wytykać zaniedbanie organu
i śpiewu!

Z kraju.

W Kalwarii w imieniu obywatel-
stwa J. O. księcia Głównego Naczel-

nika Kraju, p. Leon Wiszniewski z
Rambowicz powitał w te słowa: „Mo-
ści Książę! W imieniu obywatelstwa
powiatu kalwaryjskiego mam zaszczyt
wyrazić nasze uszanowanie. Z
przybyciem W. Ks. Mości do Kró-
lestwa Polskiego wstąpiła w nas na-
nadzieja, która nam sprowadza spo-
kój umysłów, podstawę wszelkiej
pomysłowości i postępu. Chociaż osta-
tni przychodzimy powitać W. Ks.
Mość jako dostojnego przedstawiciela
Najjaśniejszego Pana, Cesarza i Kró-
la naszego, niemniej nie ostatni po-
trafimy uznać i ocenić zbawienne
skutki życzliwości i względności W.
Ks. Mości. To stanowisko życzliwe i
względne i wysoce wybitna osobi-
stość W. Ks. Mości dają nam pew-
ność, że we wszystkim sprawiedli-
wość nam będzie wymierzona.“

Z Kalisza. W d. 27 z. m. odbył
się tu akt wmurowania w ścianę fron-
tową nowego teatru następującego do-
kumentu: „Za szczęśliwego panowa-
nia Najjaśniejszego Pana Mikołaja
II, przy zarządzie krajem J. O. ks.
Imeretyńskiego i gubernatorze r. t.
Daraganie, rozpoczęta została budowa
niniejszego gmachu teatralnego, we-
dług projektu i pod kierownictwem bu-
downiczego gubernialnego Chrzanow-
skiego, kosztem funduszów m. Kali-
sza, w czasie urzędowania prezydenta
Grąbczewskiego.“ Aktu wmurowania
dokonał r. t. Daragan, w obecności
pp. Grąbczewskiego, Chrzanowskiego
i osób zaproszonych.

Ze świata.

Ze Szczawnicy. (Kor. „Gaz. Rad.“)
Jadąc od starego Sączu, okolica i droga
wspaniała wije się doliną Dunajca. Ro-
la w dolinie wyjątkowo urodzajna, ale
zżęte żyto gnije w snopach i na pokosach.
Sama Szczawnica nie wywiera imponu-
jącego wrażenia. Kilkanaście willi, po-
rozrzucanych malowniczo po górach,
restauracja Olexy, najwspanialszy bu-
dynek Kurhaus w głębi parku, z razu
nie rzuca się w oczy. Pod nim ma-
ła kapliczka, bardzo miłutka i bardzo
skromne i ciche budynki źródlane, ot i
wszystko, co ważniejsze w parku i około
niego. Nieboszczyk Szalaj, właściciel
Szczawnicy, sam zakład i szczupły park;
podarował Akademii umiejętności w Kr-
kowie, folwark zaś odziedziczyło po nim
dwóch, już dziś nie żyjących synów,
którzy, nie zgadzając się z wolą wspa-
niałomyślnego ojca, wytoczyli proces a-
kademii o zwalenie testamentu, a cho-
ciaż to już 20 lat z okładem, przy zna-
nej szybkości procedury austriackiej,
sprawa nie skończona i akademia ma
ręce związane do robienia jakichkol-
wiek ulepszeń. Cały folwark jest o-
dłużony i hipoteka nadzwyczaj zagmat-
wana. Prócz tego i włościanie tu-
tejsi mają różne serwituta, między inne-
mi, przez sam środek zakładu, drogę do
przepędu inwentarza, dzięki czemu, pie-
knie wystrojone damy, często mieszają
się z kozami i inną rogacizną. Od 4-go
b. m. mamy bardzo ładną pogodę. Do
1-go sierpnia, jak lista opiewa, bawiło
1,352 rodzin, a 2,157 osób. Jest tu
dwie czytelnie gazet, jedna w górnym
zakładzie w Kurhanzie, a druga na Miod-
ziuszu, czyli w dolnym, prócz tego, jed-
na wypożyczalnia książek dość obfita,
sądząc z katalogu p. Felicji Gawron-
skiej. Młodzież często tańczy na wie-
czorkach. Muzyka doskonała. W śro-
dę, 4-go sierpnia, mieliśmy odczyt p.
Czernego, czecha z pochodzenia, wcale
dobrze mówiącego po polsku. Odczyt
ten zrobił na wszystkich bardzo przyje-
mne wrażenie. P. Czerny mówił o Łu-
życzanach. Dowiedzieliśmy się, że ten
sympatyczny dla nas szczep słowiański,
liczy zaledwie 175 tysięcy. Jest jak
łódka, zostawiony bez ratunku na wzbu-
rzonem morzu niemieckim i to jeszcze
rozdzielony na dolnych i górnych Łuży-
czan, różniących się dialektem. Dnia
6-go sierpnia odbyło się tutaj nabożeń-
stwo żałobne za spókoj duszy ś. p. Ada-
ma Asnyka. Na chórze śpiewał bawia-
tu p. Myszuga, artysta teatrów warsz., p.
Biernacki, amator miejscowy, panna
Wróblewska z Warszawy i panna Koro-
lewicz, artystka ze Lwowa. Bawiła tu
także p. Ćwierciakiewiczowa, po wyjeź-
dzie której, jakiś żartowniś na afisz
teatralnym napisał: „Bogu chwała, Lu-
cyna dziś wyjechała.“ J. R.

LEKARZ DENTYSTA

Wanda Górka

przyjmuje pacjentów codziennie
od godz. 10-ej rano do 6-ej wie-
czór. Ulica Lubelska, dom W-ch
Sędzikowskich. 102-10

Kazimierz Libera

DENTYSTA.

Leczy, plombuje, wykonywa operacye
dentystyczno-chirurgiczne przy zupeł-
nem znieczuleniu nieszkodliwymi dla
zdrowia środkami.

Wstawia zęby sztuczne podług naj-
nowszych systemów bez podniebienia i
całe szczęki.

Przyjmuje codziennie od godz. 10-ej
rano do 5-ej po południu.

Ulica Lubelska dom Prusaka, naprze-
ciw apteki W-go Łagodzińskiego.

235-60

Polityka.

Cesarz Wilhelm

w PETERSBURGU.

Petersburg, dnia 9-go sierpnia.
Dzisiaj o godz. 11-ej przed połud-
niem w Krasnem Siole odbył się Naj-
wyższy przegląd wojsk. W prze-
glądzie brały udział: 72 bataliony
piechoty, 43 szwadrony kawalerii,
14 secin kozaków, 42 bataliony
artylerji, 51 jenerałów, 1,425 ofi-
cerów i 32,425 szeregowców. Parada
dowodził Jego Cesarska Wysokość
Wielki Książę Włodzimierz Alek-
sandrowicz. Wojska podzieliły się
na cztery oddziały. Piechota stała
naprzeciwko Cesarskiego wału, z
prawej strony artylerja piesza, z
lewej artylerja konna. Za Cesar-
skim wałem stała kawalerja. Pa-
rada rozpoczęła się od objazdu wojsk
przez Jego Cesarską Mość Najja-
śniejszego Pana, Cesarza niemiec-
kiego, Obie Cesarzowe i przez Człon-
ków Rodziny Cesarskiej. Po objeź-
dzie Ich Cesarskie Mości zatrzymali
się na Cesarskim wale, z kąp patrzyli
na marsz ceremonialny. Kiedy
przejeżdżał Własny Jego Cesarskiej
Mości Najjaśniejszego Pana konwój,
Jego Cesarska Mość stanął na czele
wszystkich wojsk i poprowadził je
w marszu ceremonialnym przed Ce-
sarzem niemieckim. Po przejściu
piechoty gwardji od świty odłączył
się Cesarz niemiecki i, stanawszy na
czele wyborczego pułku piechoty
Swojego imienia, poprowadził go
przed Jego Cesarskim Mością Najja-
śniejszym Panem i salutował Najja-
śniejszego Pana szablą.

Petersburg, dnia 10-go sierpnia.
Dzisiaj, o godz. 10-ej zrana, Jego
Cesarska Mość Najjaśniejszy Pan i
Cesarz niemiecki przybyli do Kra-
snego Sioła. Na trzeciej wiorście
szosy gatchyńskiej był ustawiony
pułk wyborski imienia Cesarza Wil-
helma. Zbliżywszy się do sto-
jącego w szeregu pułku i przyjąwszy
raport, Monarchowie przejechali
przed frontem wśród okrzyków „hura“
i dźwięków hymnu narodowego. Jego
Cesarska Mość Najjaśniejszy Pan
odjechał na bok, cesarz niemiecki zaś
odbył z pułkiem wyborskim ewi-
czenia z pojedynczymi rotami, bata-
lionami i całym pułkiem. Po ewi-
czeniach batalionowych Cesarz nie-
miecki podziękował żołnierzom w
języku rosyjskim: „Dziękuję wam,
zuchy“, zaś oficerom: „Dziękuję wam,
panowie“. Ćwiczenie pułkowe za-
kończyło się atakiem. Następnie
pułk przechodził przed Jego Cesar-
skim Mością Najjaśniejszym Panem
w marszu ceremonialnym. Na czele
pułku jechał cesarz Wilhelm. Po
marszu Najdostojniejszy jenerałny
inspektor kawalerji przyprowadził na
plac mustry pułku wyborskiego cały

złożony korpus kawalerji. Pułki
prezentowały broń i zagrały hymn
narodowy niemiecki. Podczas kiedy
Cesarz Wilhelm, oraz Jego Cesarska
Mość Najjaśniejszy Pan byli dziś
rano obecni w Krasnem Siole na
ewieczniach kawalerji, Cesarzowa
niemiecka w towarzystwie Jej Cesar-
skiej Wysokości Wielkiej Księżny
Konstantowej przybyła do Peters-
burga, w celu obejrzenia zbiorów
dzieł sztuki w Ermitażu Cesarskim.
Na obiedzie pożegnalnym w Petercho-
wie dziś odbył się Najjaśniejszy Pan
wzniósł następujący toast w języku ni-
emieckim: „Cieszę się bardzo widząc u
Mnie, jako gości, oficerów floty ni-
emieckiej, do której Ja sam mam
honor należeć. Wychylał kielich
za ich zdrowie i za rozwój floty ni-
emieckiej.“ Cesarz niemiecki od-
powiedział toastem następującym w
języku niemieckim: W imieniu mo-
jej floty wypowiadam Waszej Ce-
sarskiej Mości mą wdzięczność głą-
boko odczuć i pije za pomysłowość i
rozwój pięknej i sławnej floty Waszej
Cesarskiej Mości, której obecnie mam
zaszczyt być admirałem.“

Petersburg, dnia 11-go sierpnia.
Dziś około godz. 11 rano, po poże-
gnanii z Wielkimi Książętami i Wiel-
kimi Księżniami, którzy byli zgrom-
adzeni na przystani Peterhowskiej,
para Monarsza niemiecka opuściła
Petersburg na pokładzie jachtu Ce-
sarsko - Rosyjskiego „Aleksandrya“,
w towarzystwie Ich Cesarskich Mo-
ści Rosyjskich. Po przybyciu do
portu Kronsztadzkiego, Ich Cesarskie
Mości udali się na jacht Cesarsko-
Rosyjski „Sztandart“, gdzie podano
herbatę, poczem Ich Cesarskie Mości
powróciwszy na pokład „Aleksan-
dryi“ pojechali do miejsca pobytu
eskadry niemieckiej i weszli na po-
kład pancernika „Koenig Wilhelm“,
gdzie byli powitani przez księcia Hen-
ryka i gdzie było podane śniadanie
famyljne. Następnie Ich Cesarskie
mości udali się na pokład „Hohen-
zollerna“, a o g. 5 m. 15, po poże-
gnanii, Ich Cesarskie Mości Rosyjscy
opuścili „Hohenzollern“ i na pokła-
dzie jachtu „Aleksandrya“ powrócili
do Peterhofu. W tyż czasie „Hohen-
zollern“ i inne okręty niemieckie, po
zwykłych pozdrowieniach opuściły
port Kronsztadzki.

Wiedeń. „Fremdenblatt“ pi-
sze: „Podróż cesarza Wilhelma do
Petersburga jest formalnie odpo-
wiedzią na uroczyste przyjęcie
Jego Cesarskiej Mości Najjaśniej-
szego Pana w Wroclawiu. W pod-
róży tej upatrywać należy również
nową rękomię pokoju. Najisto-
tniejsze wszelako jej znaczenie
tkwi w tradycyjnych stosunkach
famyljnych pomiędzy dworami
Berlina i Petersburga, tudzież w
przyjacielskich stosunkach, wią-
żących obu potężnych Monarchów,
do których utrzymania przywią-
zywano w Berlinie zawsze naj-
wyższą wagę i które wzmacniają się
tylko za osobistym widzeniem się.
W Austro-Węgrzech witają z naj-
żywszą sympatią spotkanie się
sprzymierzeńca swojego z Monar-
chą wielkiego sąsiedniego pań-
stwa, które w kwestjach doty-
czących wschodu, ma też same, co
Austro-Węgry, cele na oku.

Madryt. Zamordowanie Cano-
vasa, według autentycznie stwier-
dzonych obecnie źródeł, odbyło się
w warunkach następujących: Ca-
novas siedział na ławce zakładu
kapielowego w Santa Agueda i
czytał gazetę, gdy zbliżył się doń
młody człowiek średniego wzros-
tu, z brodą, w okularach, i prze-
mówił kilka słów. Zaledwo zdzi-
wiony Canovas zdołał mu odpo-

TANIOM!

BIELIŻNA-GALANTERYA

Radom ul. Lubelska,
dom Mierzyńskiego.

TANIOM!

z gwarancją za gatunki.

z gwarancją za gatunki.

wiedzieć cokolwiek, człowiek ów dał trzy wystrzały, z których jeden trafił Canovasa w skroń, dwa inne w piersi. Canovas wyzionął ducha około godziny 3-ej z południa, przeżywszy jeszcze godzinę i minut 35 od chwili ugodzenia go kulą. Nareszcie odkryła się tajemnica, otaczająca dotąd osobę mordercy Canovasa. Jest on włochem, nazywa się Angiolitto, uczęszczał do gimnazjum w Foggii, później służył w wojsku i skazany był, jako żołnierz, na trzyletni pobyt w kompanii karnej. Następnie przesiedział osiemnaście miesięcy w więzieniu za propagandę anarchiczną. Rodzina jego mieszka w Foggii i cieszy się powszechnym szacunkiem.

Z t a r g ó w.

W RADOMIU na targu d. 12 sierpnia 1897 roku, płacono: korzec żyta rs. 4.20 do 0.00 przenieca rs. 6.00—0.00, jęczmień 0.00—3.15, jęczmień dwurzędowy rs. 0.00—3.50, owies rs. 0.00—2.25, groch rs. 4.50—0.00, tatarka rs. 3.75—0.00, kartofle 1.20, siemię lniane 0.00 rzepak zimowy 0.00, rzepak let. 0.00 konieczyna na paszę c. do rs. 0.00, wyka 0.00 korzec, łubin żółty 0.00, niebieski 0.00, konieczyna czerwona 0.00, słano c. rs. 0.80, słoma k. 50.

W WARSZAWIE dnia 12-go sierpnia 1897 roku, według „Gazety Handlowej,” płacono korzec pszenicy ordynaryjnej rs. 6.00, pszenicy dobrej 6.50, białej 0.00, wyborowej 0.00; korzec żyta wadliwego 0.00 średniego 4.50, wyborowego 4.60 korzec jęczmienia rs. 0.00; korzec owsa rs. 2.75.

NA GIEŁDZIE warszawskiej dnia 12-go sierpnia.
Marki niemieckie . . . rs. 46.25 za 100
Guldeny austrackie . . . 00.00 „ „
Franki . . . 00.00 „ „
Funtów szterlingi 1 £ . . . 0.00

KRAKÓW dnia 12-go sierpnia.
Ruble 128.50 płacono.

BERLIN dnia 12-go sierpnia.
Ruble na dostawę 216.25.

OKOWITA. W Warszawie d. 12-go sierpnia. Akcyza 10 kop. od 9) brutto (z potrąceniem 2%) hurtowa w 100°—11.78 w 78°—9.19; po potrąceniu hurtowa w 100° 11.54 w 78°—9.01.

SKLEP ZAKŁADU OGRODNICZEGO Fr. Gaczeńskiego

w RADOMIU
ul. Lubelska, dom Stanisławskiego
Poleca: Najpiękniejsze rośliny doniczkowe, slicznych odmian, kwitnące. Palmy. Owoce wybrane po cenach bajecznie niskich. Kwiaty, wianki, wieńce. Dekoruje salony i wykonywa wszelkie ozdoby w zakres ogrodnictwa wchodzące. 271—52

KANTOR BANKIERSKI I. BEKERMANN

ul. Wałowa. 196—00
Wszelkie operacje w zakres interesów bankierskich wchodzące.

Kawiarnia i MLECZARNIA wiejska

otworzona od 1-go lipca r. b. przy ulicy Skaryszewskiej wprost Nowego ogrodu.

Kawiarnia wygodna, ładnie urządzona. Kawa i mleko wyborowe. Obiady. Czytelnia czasopism. Bilard. Ceny przystępne.

Poleca się względem szanownej Publiczności.

258—15

Nauczycielka doświadczona życzy sobie udzielać lekcji języka niemieckiego i konwersacji. Wiadomość: Hotel Rzymski, oficyna lewa. 273—6

Bona niemka potrzebna zaraz. Wiadomość w Redakeyi. 270—3

G. NEIDLINGER Lubelska, dom Trzebińskiego. ORYGINALNE 196—00 S I N G E R A Maszyny do szycia. Reperacje, oliwa, części maszyn.

Zarząd Drogi Żelaznej Iwangrodzko-Dąbrowskiej podaje do wiadomości, iż nieodebrane przez interesantów towary przybyłe na st. Ostrowiec 4/VI r. b. kosi i zamki żelazne 2 miejsca wagi 5 pud. 38 funt. od Markusa Gradsztejna na okaziciela frachtu za № 12780 ze st. Granica i na st. Opoczno 22/VI r. b. kosiarka i jej części 23 miejsc wagi 97 pud. 20 funt. od Ignacego Kochanowicza na okaziciela frachtu st. Włocławek za № 2033, na zasadzie art. 90 ogólnej ustawy dróg żelaznych Rosyjskich podlegają sprzedaży przez publiczną licytację po upływie 3-ch miesięcy od daty ostatniego trzechkrotnego ogłoszenia. O sprzedaży nastąpi osobne ogłoszenie. 30646—3

Fabryka OCTU ZDROWIA

ul. Warszawska, dom w-go Pola.

Wielki zapas octu wystalego, najlepszych gatunków. Ocet jedyny do potraw i marynat. Za dobroć i czystość fabryka poręcza. 268—18

Potrzebna gospodyni wiejska z dobrymi świadectwami w średnim wieku zgłaszać się; Kantor J. Helbicha, ul. Lubelska. 269—2

G. Mierzanowski

przeniósł Agenturę Ubezpieczeń ogniowych i życiowych do domu W-go Hempla, przy ul. Lubelskiej № 123, 261—6

SZKOŁA LORENTZA,

Przełożony zakładu naukowego męskiego w Radomiu zawiadamia Rodziców i Opiekunów, iż egzamina dla nowo-wstępujących kandydatów rozpoczną się 23 sierpnia, a dla warunkowo promowanych 2-go września. Przy zapisie niezbędne dowody: metryka, świadectwo szczepienia ospy i świadectwo pochodzenia. Dawni uczniowie winni dopełnić zapisu i wnieść opłatę szkolną do 3-go września r. b. Początek kursu nauk 3-go września. 272—4

Przełożony

L. LORENTZ.

Towarzystwo Ubezpieczeń

„ROSSYA”

Najwyżej zatwierdzone w 1881 r.

Petersburg, Wielka Morska N-er 37

Kapitały Towarzystwa przenoszą sumę
29,000,000 rs.

UBEZPIECZENIA od nieszczęśliwych wypadków

Towarzystwo „Rossya” zawiera na warunkach dostępnych:

1) Ubezpieczenia pojedynczych osób od nieszczęśliwych wypadków, mogących nastąpić podczas podróży, wycieczek, spacerów, przy nieszczęściach w domach, kościołach, fabrykach, teatrach na polowaniu, na wodzie, na lodzie; przy spełnianiu obowiązków służbowych —wszędzie bez wyjątku, jak w domu, tak i po za domem, z warunkiem zwrotu przez Towarzystwo wszystkich wniesionych składek, albo też takowego.

2) Ubezpieczenia zbiorowe oficyalistów i robotników w fabrykach, zakładach, przy budowlach i. t. p. od nieszczęśliwych wypadków, mogących się zdarzyć przy spełnianiu przez te osoby obowiązków służbowych.

Ubezpieczający mogą przyjmować udział w zyskach Towarzystwa. Dywidenda ubezpieczających w roku 1897 wynosi 15 proc.

Od początku operacji ubezpieczenia od nieszczęśliwych wypadków do 1-go stycznia 1897 r. Towarzystwo wypłaciło wynagrodzeń ubezpieczonym od nieszczęśliwych wypadków w sumie 1,570,000 rs.

Deklaracje na ubezpieczenia przyjmuję, jak również wszelkiego rodzaju wiadomości udziela Zarząd w Petersburgu (Wielka Morska, dom własny N-er 37), Oddział w Warszawie (Niecała N-er 8) i agenci Towarzystwa we wszystkich miastach państwa.

Bilety asekuracyjne na ubezpieczenia pasażerów od nieszczęśliwych wypadków w czasie podróży koleją żelazną i statkami parowymi, wydawane są na głównych stacjach kolei żelaznych i na głównych przystaniach statków parowych. 659—3

DLA UCZNIÓW i UCZENNIC

Szkół: rządowych, miejskich i domowych

KSIEGARNIA AL. BADEN-DURLACHA

w Radomiu, ulica Lubelska, naprzeciw kościoła po Bernardyńskiego.

POLECA:

Książki Szkolne, Kajety, Bruliony, Kajety i papier rysunkowy, Ołówki, Obsadki, Stałówki, Pióra, Gumy, Kredki, Farby. Przybory do kreślenia (Cyrkle). Linie, Ekiery i t. p., przybory szkolne.

Ceny bardzo niskie.

Towar najlepszy i najpraktyczniejszy. 265—12

CHRZEŚCIAŃSKI

ZAKŁAD BLACHARSKI i Skład Lamp

JANA PAZDONA

Istniejący w Radomiu od r. 1852, ul. Lubelska, obok Hotelu Rzymskiego.

Poleca: Lampy, wanny, wiadra, kłozety, latarnie wszelkich systemów i t. p. wyroby wchodzące w zakres blacharstwa.

Wykonuje ornamenty podług wzorów i rysunków przedstawionych, artystycznie i najsumiennie.

Kryje dachy, zaprawia je i maluje po cenach najniższych. Sprzedaje wieńce metalowe i trumny. 267—16